

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. 2-krotną dost. do domu zł. 1-80

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 8 zł. 30 ct. 4

miesięcznie 10 1-35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Bezimiennych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

# Słowo Polskie

**OGŁOSZENIA:**  
Za 1 wiersz pettowy albo jego miejsce 10 ct.  
nadstawane wiersz garmondowy 40 ct., małe  
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najdłużej 50.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:  
wydania rannego 2 ct. 3 ct.  
wieczornego 3 4  
oba wydania razem 4 5

Rekopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17

TELEFON 511.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausa

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.**

## Zgon Faure'a.

(Telef. i teleg. sprawozdania Słowa Polskiego.)

### Ostatnie chwile prezydenta.

**Paryż, 18 lutego.** Jak wiadomo, Faure spędził cały dzień onegdajszy, ostatni dzień swego życia, w pałacu elizejskim i przed południem przewodniczył jeszcze radzie gabinetowej, która skończyła się w południe.

W toku całych obrad brał prezydent żywy udział w załatwianiu bieżących spraw.

W południe zjadł śniadanie z dobrym apetytem. O godzinie 2 popoł. rozpoczął zwykle czwartkowe przyjęcia, które trwały do godz. 5 popoł. Dopiero o tej porze uczył się prezydent niezdrowsi, zawołał tedy swego sekretarza prywatnego i rzekł do niego: „Kochany Le Gall, czuję się niezdrowsi, w karku mam silny ból“.

Le Gall uspokoił Faure'a słowami: „To przejdzie. Upał spowodował u pana migrenę“.

„Być może — odparł prezydent — ale bądź co bądź czuję się bardzo niezdrowsi“.

Le Gall opuścił prezydenta, który około godziny 6 wiecz. otworzył na pół drzwi do przytykającego gabinetu sekretarza i rzekł do niego:

„Co mi też może brakować, jest mi coraz gorzej!“

Sekretarz widząc, że prezydent chwieje się na nogach, pospieszył ku niemu, podał mu ramię i doprowadził go do kanapy.

„Cierpię bardzo kochany Le Gall — rzekł znówu prezydent — czuję zbliżający się koniec“.

„Niel, niel — uspokajał go sekretarz — to przejdzie! — ale sam zaniepokojony, przywołał szefa pałacu gen. Bollouda. Faure ujął rękę generała i rzekł do niego! „Jest mi źle, bardzo źle!“

Było to o godz. 6 1/2 wieczorem. Przypadkowo bawił właśnie w pałacu elizejskim lekarz, którego natychmiast przyzwano. Ten zbadał prezydenta pobieżnie i rzekł do otoczenia: „Stan, być może, nie zbyt groźny, ale proszę sprowadzić lekarza domowego prezydenta“.

Posłano tedy czempredzej po prof. Lannelongue, a równocześnie zdecydowano się zawiadomić małżonkę i córkę prezydenta o jego zachorowaniu. Lannelongue dał choremu wdychać eter i położył mu na kark plaster. Profesor poznał się od razu na grozie niebezpieczeństwa i dlatego zazaądał, aby zaraz sprowadzono sławnego lekarza Potain'a.

Gdy ten ostatni zjawił się o godz. 9 wieczór w pałacu elizejskim, nie było już co robić — Faure był stracony. Dwóch sprowadzonych przedtem znakomitych doktorów porzuciło już wszelką nadzieję.

Sekretarz Le Gall udał się wtedy do gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych, stojącego naprzeciw pałacu elizejskiego i zawiadomił o stanie rzeczy prezydenta ministrów.

„Udam się zaraz do niego“ — odrzekł Dupuy.

„To mogłoby prezydenta natchnąć jeszcze większą obawą o jego stan“ — zauważył Le Gall.

„Masz pan słuszność — odpowiedział Dupuy —

lecz proszę przysłać mi co pięć minut wiadomość“.

Tymczasem stan Faure'a pogarszał się widocznie z każdą chwilą. Prezydent miał zupełną świadomość niebezpieczeństwa. „Zbliża się mój koniec“ — powtarzał kilka razy, zwracając się do żony i córki, oraz do generała Bollouda i Le Galla.

Sprowadzono też niebawem zamężną córkę prezydenta, panią Berge i zięcia. Pani Berge rzuciła się ku ojcu, ale ten już jej nie poznał.

Równocześnie przybył także prezydent ministrów Dupuy, zbliżył się do kanapy, na której leżał Faure i ujął rękę prezydenta Rzeczypospolitej, który już był w agonii.

Pani Faure i córki zarządziły, aby czempredzej sprowadzić księdza. Studzy i żołnierze rozbiegli się natychmiast na wszystkie strony, aby spełnić to polecenie. Jeden z żołnierzy spostrzegł na ulicy przechodzącego mimo księdza i wyjaśniwszy mu pokrótce, o co chodzi, sprowadził go do pałacu Elizejskiego.

Ksiądz ten, nazwiskiem Regnault, stanął u łóżka prezydenta na kilka sekund przed jego zgonem i udzielił mu ostatniego pomazania. Dwaj inni księża przyszli już za późno.

Osoby z najbliższego otoczenia Faure'a twierdzą, że ostatnie słowa prezydenta były: „Przebaczam wszystkim, którzy mnie zmartwilili.“

### Objawy współczucia i żałoby.

**Wiedeń, 18 lutego.** Cesarz wyraził wczoraj telegraficznie współczucie swe wdowie po Faurze.

Minister spraw zagranicznych hr. Goluchowski polecił ambasadorowi w Paryżu złożyć kondolencję imieniem rządu austro-węgierskiego, sam zaś udał się z kondolencją do ambasady francuskiej wczoraj o godz. 2 popołudniu.

**Paryż, 18 lutego.** Na wczorajszym, przy nadzwyczajnym liczonym komplecie odbytem posiedzeniu Izby deputowanych, prezydent Deschanel poświęcił gorące wspomnienie Faurovi. Mównica była obita kirem. Deschanel wyraził się, że w tej chwili uczucia wszystkich Francuzów skierowane są ku rodzinie zmarłego prezydenta, który był wzorem republikanina i któremu wszyscy republikanie zachowują szczerą wdzięczność.

Cała ojczyzna oplakuje zgon tego wybitnego męża, którego znamionowała zawsze godność, uprzejmość, łagodność. Naród francuski nie zapomni też, że Faure był tym, który utwierdził sojusz Francyi z wielkim narodem rosyjskim.

Następnie odczytał Deschanel pismo prezydenta ministrów z zawiadomieniem oficjalnym o zgonie Faure'a, — oraz pismo prezydenta senatu Loubeta, zawiadamiające, że zgromadzenie narodowe celem wyboru prezydenta republiki odbędzie się w Wersalu w sobotę o godz. 1 z południa. Na tem, w myśl wniosku prezydenta, posiedzenie Izby na znak żałoby zamknięto.

**Paryż, 18 lutego.** W senacie poświęcił prez. Loubet gorące wspomnienie zmarłemu nagłe prezydentowi Rzeczypospolitej, podnosząc, że Faure wśród najtrudniejszych stosunków wysoko utrzymywał honor kraju. Mowy wysłuchali senatorowie stojąc. Na znak żałoby odroczone posiedzenia do wtorku. Loubeta, opuszczającego salę posiedzeń, pożegnano burzą oklasków.

**Paryż, 18 lutego.** Na wczorajszej radzie ministrów Dupuy podał do wiadomości, że prezydent senatu Loubet zarządził zwołanie kongresu celem wyboru prezydenta Rzeczypospolitej na sobotę 18 bm. o godzinie 1 z południem. Po naradzie udali się wszyscy ministrowie do pałacu elizejskiego i złożyli rodzinie Faure'a kondolencję.

**Paryż, 18 lutego.** W pałacu elizejskim składają bez przerwy mnóstwo depeesz kondolencyjnych, między innymi: od cara w imieniu własnym i małżonki, od cesarza niemieckiego, od króla Humberta, królowej Wiktoryi, królowej holenderskiej, od królów: belgijskiego, portugalskiego, greckiego, serbskiego, syamskiego, od prezydenta Rzeczypospolitej szwajcarskiej, od khedywa itd.

Ambasador rosyjski złożył imieniem pary carskiej na trumnie Faure'a wspaniałe wieniec z napisem: „Naszemu sprzymierzeńcowi i przyjacielowi“.

**Paryż, 18 lutego.** Telegram cesarza Franciszka Józefa do wdowy po prez. Faurze brzmi:

„Głęboko wzruszony nieszczęściem, jakie Panią spotkało, proszę Panią o przyjęcie wyrazów mego gorącego i głębokiego współczucia, jakie żywię z powodu boleści Pani“.

**Paryż, 18 lutego.** Niemiecki ambasador hr. Münster udał się wczoraj popołudniu do prezydenta Dupuy'a i wyraził mu współczucie w imieniu cesarza Wilhelma, następnie pojechał do pałacu elizejskiego i złożył tam z polecenia cesarza wieniec u trumny Faure'a.

**Berlin, 18 lutego.** Sekretarz stanu Buelow złożył ambasadorowi francuskiemu w Berlinie kondolencję, z powodu zgonu Faure'a.

**Berlin, 18 lutego.** Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu niemieckiego przed rozpoczęciem obrad zabrał głos kanclerz państwa ks. Hohentlohe i przemówił w te słowa:

„Mam obowiązek wysoką Izbę zawiadomić, że prezydent republiki francuskiej p. Faure zmarł nagle wczoraj wieczorem. Jestem pewny, że posłowie niemieckiego narodu zjednoczą się z cesarzem i rządem związkowym w uczuciu szczerzej i serdeczniej sympatii dla francuskiego narodu, oplakującego śmierć męża, który jako szef państwa popierał wielkie interesa pokoju, zgody i dobra publicznego narodów. (Okłaski).“

Pomni wspólnego węzła, który łączy wszystkie narody cywilizowane, także i my dajemy wyraz uczuciu żałoby z powodu straty, jaką poniósł naród francuski, który nigdy nie przestał być jednym z przodowników cywilizacji (okłaski).“

Podczas mowy kanclerza postawie z miejsc swoich powstałi. Prezydent hr. Ballestrem stwierdził, że Izba powstaniem uczciła pamięć prezydenta Faure'a.

**Berlin, 18 lutego.** Cesarz Wilhelm przesłał wdowie po Faurze telegraficznie kondolencję i

polecił ambasadorowi niemieckiemu w Paryżu hr. Muensterowi złożyć w jego imieniu wieniec na trumnie.

Nadto złożył cesarz osobiście kondolencję ambasadorowi francuskiemu Nouilles.

**Rzym, 18 lutego.** Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych, zawiadomił prezydent ministrów o śmierci Faure'a i poświęcił zmarłemu prezydentowi Francyi serdeczne wspomnienie.

Prezydent ministrów podniósł zamięłowanie pokoju u Faure'a i jego zasługi około polepszenia stosunków przyjaznych Francyi z Włochami.

Izba uchwaliła następnie na znak żałoby przez dwa dni nie odbywać posiedzeń.

**Rzym, 18 lutego.** Prezydent ministrów Peloux osobiście wyraził wczoraj w ambasadzie francuskiej współczucie z powodu zgonu prezydenta republiki. Minister spraw zagranicznych Cannevaro polecił ambasadorowi włoskiemu w Paryżu Tornellemu złożyć wyrazy kondolencji w francuskim ministerstwie spraw zagranicznych.

**Londyn, 18 lutego.** W Izbie niższej wyraził kanclerz skarbu Balfour żywe współczucie Anglii, z powodu wielkiej straty, jaką poniosła Francya.

Dep. Campbell-Bonerman przyłączył się do manifestacji imieniem lewicy Izby.

**Londyn, 18 lutego.** W izbie wyższej oświadczył Salisbury, iż zamierza wyrazić głębokie współczucie sąsiedniej wielkiej Francyi, z powodu strasznego ciosu, jaki poniosła przez zgon swego szanownego prezydenta, i nie wątpi, że słowa jego poruszają serca wszystkich lordów.

Prez. Faure był człowiekiem, który specjalnie nadawał się do piastowania tak wielkiej godności, do którego przywiązany był nie tylko naród francuski, ale także narody innych krajów. Trudno będzie go zastąpić.

Mowca podnosi wielką siłą krytyczną miarkowaną ambicję Faure'a, jego bezpartycjalność i wreszcie zaznacza, że wszystkie te przymioty pozwalały Faurovi spełniać należycie trudny urząd.

Salisbury wyraża dalej nadzieję, że i w przyszłości będzie mógł spoglądać na dalszy ciąg tej mądrej polityki. Chwila, w której nie stało Faure'a, czyni jego stratę jeszcze poważniejszą, gdyż teraz zachodzą zarówno w zewnętrznych stosunkach Europy, jak w wewnętrznych interesach państw trudności i zadania, które mogą być wyrównane przy współudziale Francyi.

Mamy nadzieję, że ten polityk, któremu powierzone zostaną rzady Francyi, jako następcy Faure'a, okaże wobec Anglii podobną bezstronność oraz równie wielkie umiowanie sprawiedliwości i równie wielką przychylnność, to jest te przymioty, którymi odznaczał się zmarły Faure. (Okłaski).

Z kolei lord Kimberley oświadczył, iż on i jego przyjaciele polityczni pragną przyłączyć się do manifestacji żałobnej Salisbury'ego z powodu straty, poniesionej przez rząd i naród francuski. Strata ta byłaby w każdym razie wielką, ale jest ona teraz tem boleśniejszą, gdyż w chwili krytycznej straciła Francya męża, wyposażonego tylu szlachetnymi przymiotami.

Nie trzeba sobie niczego więcej życzyć, jak tylko tego, ażeby nowy prezydent Francyi prowadził dalej politykę swego poprzednika, ażeby Francya zachowała jeszcze długo swoją siłę i swoje poważane stanowisko pomiędzy narodami Europy.

Na posiedzeniu obecny był także ks. Wali.

**Waszyngton, 18 lutego.** Prezydent Mc Kinley polecił amerykańskiemu ambasadorowi w Paryżu, aby rodzinie Faure'a wyraził imieniem jego współczucie w bolu bratniej Rzeczypospolitej.

### Z wspomnień.

**Paryż, 18 stycznia.** Obecnie przypominają sobie, że Dupuy był prezydentem ministrów także w chwili zamordowania Carnota, jak niemniej przy ustąpieniu Casimir-Periera — obecnie tedy przeżył już Dupuy na swym urzędzie trzeciego z rzędu prezydenta Rzeczypospolitej.

**Paryż, 18 lutego.** Wróżka Liuboff oświadczyła przed miesiącem w wygłoszonym publicznie odczytaniu, że ręka Faure'a ma te same linie charakterystyczne, zapowiadające zgon nagły lub gwałtowny, które posiadała także dłoń Carnota.

Wróżbiarka Thebes wypowiedziała w artykule, który temu sześć tygodni pojawił się w *Gaulois*, przekonanie, że w bieżącym roku umrze nagle jakaś znakomita osoba.

**Paryż, 18 lutego.** Przypominają w formie anegdoty, że Faure, przeczytawszy swego czasu pewien

artykuł, w którym nazwano go szczęśliwym człowiekiem, miał powiedzieć: „Mylą się — ja nie jestem szczęśliwy!”

Faure piastował godność naczelnika państwa przez cztery lata i jeden miesiąc, Thiers przez dwa lata, Grevy przez ośm lat i dziesięć miesięcy, Carnot przez sześć lat i siedm miesięcy, Mac Mahon przez sześć lat i dziesięć miesięcy, Casimir-Perier przez sześć miesięcy.

Z wszystkich byłych prezydentów rzeczypospolitej już tylko jeden Perier jest przy życiu.

**Paryż**, 18 lutego. Według orzeczenia lekarzy, cierpiał Faure od dłuższego czasu na zwąpnienie aorty.

Przed 10 miesiącami udzielał Faurovi rady lekarskiej prof. Lannelongue, a to z powodu zapalenia stawów w kolanie. Wówczas skonstatował prof. L. zwąpnienie aorty.

Zapalenie stawów kolanowych nie mogło być całkowicie uleczone.

Prezydent utykał lekko na lewą nogę i zawsze chodził o lasce.

**Wiedeń**, 18 lutego. Feliks Faure kilkakrotnie przebywał w Austrii na polowaniach.

Był on w zażyłych stosunkach z bar. Jamesem Hirschem, właścicielem dóbr Berghelm pod Lincem. Na polowaniach tam bywał Faure dość często.

### Pogrzeb.

**Paryż**, 18 lutego. Wczoraj przedpołudniem zwłoki Faure'a zabalsamowano. Zabalsamowane zwłoki Faure'a spoczywają na katafalku w gabinecie, który Faure'owi służył za pracownię. Na piersiach zmarłego złożono wielki krzyż legii honorowej.

Wczoraj w pałacu elizejskim odbyła się msza żałobna za spokój duszy zmarłego prezydenta.

**Paryż**, 18 lutego. Pogrzeb prezydenta Faure'a oznaczono na czwartek 23 b. m.

Pogrzeb odbędzie się na koszt państwa. W dniu pogrzebu wszystkie teatry będą zamknięte.

**Berlin**, 18 lutego. Cesarza Wilhelma będzie zastępował na pogrzebie Faure'a specjalny delegat.

### Kandydaci na prezydenta.

**Paryż**, 18 lutego. W kuloarach Izby panował wczoraj przed południem wielki ruch. Deputowani zjawili się bardzo licznie i omawiali szanse poszczególnych kandydatów na prezydenta. Jako najsilniejsze uchodzą kandydatury Loubet'a, Meline'a i Dupuy'a. Radykalni i socjaliści zdają się być skłonni do głosowania na Loubet'a, podczas gdy nacjonalisci i konserwatywni zamierzają oddać swe głosy Freycinet'owi.

**Paryż**, 18 lutego. Złożona z 80 członków grupa postępowych republikanów uchwaliła przez akklamacyjną kandydaturę Meline'a. Natomiast grupy demokratycznej lewicy i postępową grupą „Union“, radykalni i socjaliści uchwili również przez akklamacyjną głosować za kandydaturą Loubet'a.

Grupy te postanowiły także wysłać deputację do Loubet'a zawiadomieniem o powziętej uchwale. Lewica Senatu odbyła także wczoraj popołudniu naradę, i przyjęła kandydaturę Loubet'a.

W kółach tych uważają wybór Loubet'a za zapewniony.

**Paryż**, 18 lutego. Umiarowani republikanie uchwili wczoraj wieczorem utrzymywać kandydaturę Brissona.

Republikanie-progresiści uchwili rezolucję, oświadczającą się za Meline'm.

Nacjonalisci, którzy zwalczają Loubeta, jako Dreyfusistę, uchwili głosować za Dupuy'em.

**Paryż**, 18 lutego. *Libre Parole* sądzi, że Meline ma największe szanse na prezydenta republiki. Dupuy, zdaniem tego pisma, nie wchodzi w rachubę. Kiedykolwiek był on prezydentem ministrów — zawsze za swych rządów miał sposobność widzieć, jak ustępował z placu najwyższy dostojnik państwa.

Przedewszystkiem Carnot, następnie Perier, obecnie Faure, który o Dupuy'm wyrażał się, iż posiada „złe oko“.

Słowa te powtórzone będą na dzisiejszym kongresie.

**Paryż**, 18 lutego. Loubet oświadczył, iż w razie wyboru przyjmie prezydenturę.

W kuloarach Izby opowiadano wczoraj, że Dupuy wobec kandydowania Loubeta, odmówił przyjęcia swej kandydatury mimo natręczywych wezwań i namów wielu deputowanych i senatorów.

Według doniesienia *Liberte*, Freycinet miał oświadczyć, że przynajmniej przy pierwszym wyborze będzie kandydował.

Deschanel ma gorąco występować za wyborem Meline'a.

**Paryż**, 18 lutego. Grupa ralistów oświadczyła się jednogłośnie za kandydaturę Meline'a. Jak słychać, zamierzają narodowej zapiechać postawienia własnego kandydata i głosować za kandydaturą Meline'a.

**Paryż**, 18 lutego. Potwierdza się wieść, że Dupuy wezwany przez kilku przyjaciół do postawienia swej kandydatury na prezydenta rzeczypospolitej, zaważał się jednak to uczynić ze względu na kandydaturę Loubeta.

Przed decyzją grup parlamentarnych, cofnął także Meline swoją kandydaturę na prezydenta.

Loubet oświadczył delegatom stronnictw parlamentarnych, które przybyły do pałacu Luksemburskiego, ażeby go uprosić do kandydowania, że gdy-

by został wybrany prezydentem, w takim razie poświęciłby się wyłącznie i jedynie sprawie obrony republiki.

Loubet wyraził radość, z powodu solidarności republikanów, oraz przekonanie, iż ta będzie trwała.

**Stanisławów**, 18 lutego. Aresztowano tu Feliksa Zajacę, przedsiębiorcę budowlanego pod zarzutem oszukańczych transakcyj.

**Skalał**, 18 lutego. Burmistrzem wybrany jednogłośnie adwokat krajowy Ehrlich.

**Wiedeń**, 18 lutego. Wydany wczoraj biuletyn o stanie zdrowia arcyks. Maryi Immaculaty stwierdza, że chora spędziła noc bezsennie, trudności w oddechaniu nie ustępują, wyrzuty nieznaczne, osłabienie ogólne wzmagają się.

**Budapeszt**, 18 lutego. Skutkiem polemiki dziennikarskiej odbył się tu wczoraj pojedynek na pistolety między redaktorami *Pesti Hirlap* Csajtharym, a *Egyetertes* Dienesem. Csajtary ciężko ranny w prawą pierś.

**Jassberenyi** na Węgrzech, 18 lutego. Z powodu kontrowersji politycznej odbył się tu pojedynek na szable między liberalnym właścicielem dóbr Almássyem i dziennikarzem opozycyjnym Lingauerem. Lingauer ciężko ranny.

**Berlin**, 18 lutego. Zgon prez. Faure'a wywarł tutaj bardzo silne wrażenie. Wobec niepewności, charakteryzującej obecne stosunki polityczne Francji, nie jest wykluczoną możliwością, że to nowe nieszczęście mogłoby przyspieszyć katastrofę, przygotowywaną przez bonapartystów

**Paryż**, 18 lutego. Komisya senatu dla ustawy rewizyjnej, wybrała przewodniczącym swym Guerina.

**Petersburg**, 18 lutego. *Petersburskije Wiedomosti*, organ ks. Uchtomskiego, otrzymały trzecie ostrzeżenie. Równocześnie zawieszono wydawnictwo na jeden miesiąc.

## KRONIKA.

**Ks. E. Sanguszko** przybył z Sławuty do Lwowa.

**Mianowania.** Cesarz zamianował niestałymi (fachowo technicznymi) członkami urzędu patentowego na okres pięcioletni: dyrektora szkoły fachowej ślusarstwa w Świątnikach Karola Bilyego i zwyczajnego profesora szkoły politechnicznej we Lwowie Tadeusza Fiedlera.

**Krajowa Rada zdrowia** odbyła w dniu 14 lutego drugie posiedzenie, na którym następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: 1. Przedłożono opinię, co do budowy rzeźni miejskiej i urządzenia targowicy bydłowej na Gabryelówce we Lwowie. 2. Przedstawiono kandydatów na dwie opróżnione posady koncepcistów sanitarnych.

**Rada dworu L. Morawetz**, którego onegdaj pożegnali urzędnicy namiestnictwa uczą w sali Tow. strzeleckiego, udaje się już w przyszłym tygodniu do Wiednia, dla objęcia nowego stanowiska radcy ministerjalnego w ministerstwie kolei żelaznych. P. Morawetz obejmie tam departament szósty.

Kierownictwo departamentu techniczno-kolejowego w namiestnictwie — objął na razie starosta p. Ustjanowski.

**Plany kościelne**, zgubione wczoraj (17 bm.) pomiędzy godziną 12 a w pół do 1 w południe na ul. Piekarskiej, zechce znalazca łaskawie odesłać do p. M. Szydłowskiego ulica Piekarska l. 83, gdzie otrzyma ewentualną nagrodę.

**Znaczną część depesz** musimy pozostawić do wydania popołudniowego, nie chcąc opóźniać ranego numeru.

**Z ziemi przemyskiej**, 16 lutego. Dnia 15-go b. m. odbył się pogrzeb ś. p. Zdzisława Gryff Gottleba, właściciela Dothomoscisk. Zmarły bardzo zasłużył, ażeby zanotować w pamięci ogółu polskiego szczegóły jego życia, pracy i zapatrywań. Po ukończeniu praw i zdaniu egzaminów prawniczych, objął majątek rodziny, chyląc się ku ruinie, a 20-kilkoletnią pracą, pracą ciężką i kłopotliwą doprowadził gospodarstwo do ładu, interesu do porządku i gdyby nie bezinteresowna uczynność dla rodziny, byłby majątek zostawił bez żadnych ciężarów. Najwyższą pochwałą, jaką można wypowiedzieć dzisiaj polskiemu właścicielowi ziemi, to utrzymanie ziemi rodzinnej w ręku, a składając hołd pamięci ś. p. Zdzisława Gottleba, należy stwierdzić, że pracę życia poświęcił temu celowi i dopił ją mozolnie i z trudem, a może z ofiarą zdrowia i życia.

Dzisiaj, gdy widzimy ciągle, a szybko majątki ziemskie w Galicyi wschodniej przechodzące z rąk polskich w ręce żydowskie lub wogóle dla kraju obojętne, potrafmy uczuć wdzięczność dla tych, którzy umieją chcieć i waleczyć w obronie ziemi rodzinnej, umieją salwować wpływ polskości na terenie, z którego obce nam żywioły starają się go wypierać. Taka cicha praca, taka waleczna obrona więcej warta dla narodu, niż głośniejsze i na pozór pokaźniejsze czyny.

Zmarły całą swą usilność i troskę poświęcił pracy na roli, poza tem przyjmował tylko publiczne miejscowe funkcje i delegacje i spełniał je zawsze osobiście i zawsze drobiazgowo a sumiennie. Udział w Radzie powiatowej przyjął jedynie wskutek nalegań, lecz — jak mi mówił niejednokrotnie — do mandatu tego nie przywiązywał zbyt wielkiej wagi. Jednym słowem całą działalność skoncentrował na roli i w gminie swojej, a stosunek z tą gminą i z czynnikami miejscowymi umiał sformować tak idealnie, jakby to

każdemu z polskich obywateli ziemskich zalecić należało, a co tak rzadko u nas spotykamy.

Pomimo prądów politycznych i nowinek socjalnych, włościanie jego mieli dlań szacunek i posłuch, a jego słowo i życzenie było decydującem we wszystkich ważniejszych okazjach politycznych, wyborczych czy gminnych. Włościanie miał też wzajem do niego łatwy dostęp, poradę i pomoc, a udział i astrój włościanie na pogrzebie okazały naturalny, głęboki i serdeczny żal sąsiadów — włościan za sąsiadem — dziedzicem. Dodajmy do tego głęboki patryotyzm, gorący, a jednakowy na każdym kroku życia, to możemy bez frazesu, bez względu, że tu chodzi o zmarłego, stwierdzić ku jego wysokiej chwale pogonnej, że ubył ziemi przemyskiej obywatel wielkiego patryotyzmu, wielkiego poczucia obowiązku i nieskalanego nigdy niczym charakteru, że taka strata w bilansie społecznym i narodowym polskiego obywatelstwa wschodniej Galicyi, to strata niepowetowana i nieodżałowana.

Pozostawił wdowę Helenę z Mochackich, z którą przeżył bardzo szczęśliwie przeszło trzy lata i dwuletniego syna. Trudno powiedzieć ze względu na nasze stosunki obywatelskie, kto więcej stracił, czy społeczeństwo polskie, czy rodzina. Dla jednego i drugiego cios równie bolesny i krwawy i ufać nam trzeba, że rodzinie osieroconej, a kiedyś synowi, gdy dojrzeje, przyswiecać będzie serdecznie odczuta, a kontynuowana tradycya myśli przeznaczonego ojca, a syn ukochać potrafi to, co ojciec tak bardzo ukochał: Ojczyznę i rolę dziedziczną. *Mieczysław Zadora Paszkudzki*.

**Jarmark przed 100 laty** — urządzonego został w dwóch dniach 13 i 14 b. m. w wielkiej sali wiedeńskiego Stow. muzycznego. Zabawa ta miała za stąpić po części bale wiedeńskie, które tego roku z powodu dworskiej żałoby się nie odbyły. Komitet pań składał się przeważnie z dam arystokratycznych. Na liście komitetu znajdujemy między innymi nazwiska: księżny Klary Radziwiłł, hrabiny Betki Potockiej i Choriński-Mitrowskiej i pań Jadwigi i Maryi Kaszniców, bratanic śp. Józefa Kasznicy, prof. uniwersytetu lwowskiego. Wielce do sukcesu zabawy przyczyniło się odwołanie reduity w Operze. Panie, zatrudnione sprzedają w bufetach, pojawiły się wszystkie w kostymach „rococo“, co sprawiło malowniczy widok. Bardzo zajmującą była symfonia Haydena, odegrana przez kilkadziesiąt obojga plei kostymowanych dzieci. W wykonaniu części muzycznej brała udział kapela Edw. Straussa, pod osobistym kierunkiem dyrektora. Między innymi, odegrano dwa muzyczne utwory Moszkowskiego: „Taniec z pochodniami“ i „Serenadę“. Dwór reprezentowany był przez kilku arcyksiążąt z rodzinami. Przez obydwa dni, przesunęły się niezliczone tłumy publiczności przez olbrzymią salę. Czysty dochód przeznaczony dla szpitala Maryi („Marien-Spital“) ma być bardzo znaczny.

**Z Biblioteki słuchaczy prawa.** Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się w niedzielę dnia 19 bm. o godzinie 3 popołudniu w sali III. uniwersytetu. Na porządku dziennym: Zmiana statutu; wybór bibliotekarza.

Następna pogadanka naukowa odbędzie się we wtorek 21 b. m. o godzinie 7 wieczór w lokalu Towarzystwa. Temat: „O zbrodniach politycznych przeciw obcym państwom“ (p. A. Trampler).

**W „Skale“** p. Kryczyński Bronisław, z akademickiego Tow. Szkoły ludowej wygłosi w niedzielę 19 bm. rzecz pt. „Polska za Jagiellonów“. Początek o godzinie 5 popołudniu. Wstęp wolny. Po odczycie pogadanka.

### Repertuar teatru hr. Skarbka:

W sobotę 18 bm. popołudniu o godzinie 3 1/2 dla młodzieży szkolnej: „Grube ryby“, komedia w trzech aktach Michała Bałuckiego.

W sobotę wieczorem o godzinie 7 1/2 gościnny występ p. Aleks. Bandrowskiego, po raz trzeci „Lohengrin“, wielka opera w 3 aktach, 4 odsłonach Ryszarda Wagnera. Występ Teresy Arkłowej, Miry Heller, Jul. Jeromina i Józefa Szymańskiego.

W niedzielę 19 b. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu „Tamtam“, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.

W niedzielę wieczorem o godzinie 7 1/2 „Faust“, wielka opera w 5 aktach Gounoda. Występ Miry Heller, Aleksandra Mysziugi Juliana Jeromina i J. Szymańskiego.

## Głos bezstronny.

Prasa lwowska, omawiając sprawę galicyjskiej Kasy oszczędności, od pierwszego chwili, gdy znany popłoch padł na właścicieli książeczek, do tej pory nie potrafiła, czy nie chciała zejść ze stanowiska bądź osobistego, bądź stronniczego. Obecnie dopiero mamy do zaznaczenia pierwszy bodaj głos szczerze przedmiotowej oceny samego faktu i ludzi z tym faktem mimowoli związanych.

Głos ten dochodzi nas z lamów pisma, którego — przyznajemy otwarcie — o taką w tej sprawie bezstronność nie byłibyśmy posądzili. Mówimy o artykule p. Teofila Merunowicza we wczorajszym numerze *Gazety Narodowej*. Ze względu na treść tego artykułu, w obecnej chwili bardzo pożądaną, pozwalamy sobie przytoczyć z niego — bez żadnych z naszej strony uwag — parę ustępów.

P. Merunowicz pragnie „sprowadzić dyskusję o stosunkach Kasy oszczędności na pole przedmiotowe interesu publicznego — wyższych względów na dobro kraju“. Poczytując za największe nieszczęście Galicyi, za główną przeszkodę podźwignienia kraju z nędzy materialnej i kultury — lenistwo nasze i panujący u nas brak ducha przedsiębiorczości. Przypomina, z jakimi trudnościami waleczyć musieli tacy mężowie, jak Leon ks. Sapieha i marszałek Zyblikiewicz w pracy około rozruszania kraju, zacofanego w postępie ekonomicznym, — bo stali osamotnieni, bez poparcia ze strony szerszego ogółu.

Od lat trzydziestu ery autonomicznej — czytamy w dalszym ciągu artykułu — utarły się już i

u nas pewne pojęcia o potrzebie większej ruchliwości w zwalczaniu biedy materialnej w kraju. Hasła, wyrażające tę potrzebę, stały się tak pospolitymi, że niemal już robią wrażenie frazesu, bez głębszej treści realnej. Lecz przy tem wszystkiemu, jak mało niestety posiadamy ludzi, obdarzonych śmiałą inicjatywą i siłą woli, dostateczną do złamania bezdennej, specjalnie galicyjskiej niezdarności, lenistwa i niedbalstwa w tego rodzaju interesach!

Uwagi swe kończy p. Merunowicz temi słowy: „Zima i Szczepanowski poznali inny świat — poznali z bliska naród, rozporządzający olbrzymim zasobem energii i przedsiębiorczości. Nieraz żartowano u nas z ich predylekcyi do Anglii i Anglików. Ale to ich rozmówiło w angielskich stosunkach było wynikiem pragnienia, ażebyśmy i my, pozbawieni bytu politycznego, pracą i energią, przedsiębiorczością śmiałą, wytrwałością żelazną, zapewnili sobie przynajmniej niezależność materialną, jako najpewniejszy fundament dla naszej polityki narodowej.

Zapleśniałe pojęcia, niezdrowe stosunki panujące w kraju, wprowadziły ich pragnienie wprawienia kapitałów w ruch produktywny w przemyśle i przedsiębiorstwach na tory niebezpieczne. Słusznie uznaje opinia publiczna za potrzebne przedsięwzięcie nawet tak nadzwyczajnych środków, jak poręka kraju i pomoc państwowa, ażeby przywrócić popołchem zachwiane zaufanie do księżeczki Kasy oszczędności. Ale byłoby to prawdziwą klęską dla kraju — klęską trwałą, gdybyśmy z tego wypadku nie potrafiliby należytej wyciągnąć nauki, gdybyśmy fałszywie go wytkomaczyli.

Mianowicie może galicyjska indolencja z wypadków w lwowskiej Kasie oszczędności wysnuć wnioski, zabijające w zarodku ruch przedsiębiorczy, który u nas powoli i nieśmiało dopiero budzić się zaczynał — a to dopiero byłoby niepowetowaną klęską dla kraju!

## Depesze handlowe.

### Z targu pieniężnego.

**Wiedeń, 18 lutego.** (Kursy poniżej w cedule giełdowej.)

Tendencja: Śmierć prezydenta Faure'a nie wywarła na giełdzie tutejszej głębszego wrażenia. Przy obrocie spokojnym tylko międzynarodowe walory słabsze; targ miejscowy ożywiony. Kursy przy końcu lepsze i walory paryskie silne.

**Budapeszt, 18 lutego.** Wczoraj giełd. Austr. kred. 367 70 Węg. bank kred. 397 — Węg. bank eskontowy 263 —, Węg. bank hipoteczny 247 50, Węg. renta koronowa 97 80, Rimanurania 320 75, Węg. 4-proc. renta 119 95, Węg. bank dla przem. i handlu 105 50, Staatsbahn —, Koleje uliczne 403 —. Kol. południowa —, Węg. poz. premiowa 161 25, Austr. renta koronowa 102 —, Węg. renta koronowa 97 70, Elektr. kol. uliczne 237 50, Ganz & Co. 22 —, Salgotarjaner 645 —, Austr. złota renta 120 —, Akcje elektr. 150 —.

**Frankfurt, 18 lutego.** Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 230 60, Staatsbahn 154 —, Lombardy 30 30, Alpy 238 —, Austriacka renta papierowa 101 05, Austr. srebrna renta 101 85, Austr. złota renta 101 90, Węgierska złota renta 100 60, Unionbanki 165 50, Akcje elektr. 165 50. Kolej półn.-zach. —. Usposobienie mocne.

**Berlin, 18 lutego.** Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 230 60, Staatsbahn 154 50, Lombardy 30 50, Austr. złota renta 101 75, Austr. srebrna renta 100 75, Węg. złota renta —, Disconto Comandit 203 25, Laura 224 —, Bochumer 241 50, Harpener 183 50, Kolej Ostpreussen 94 25, Kolej Mittelmeer 109 80, Kolej Meridional 143 50, Kolej Henry 102 25, Renta wloska 96 10, Południowa —, Mławka —, Turki 115 75, Renta hiszp. —. Prywatne dyskonto 3 75, Austr. renta papierowa —, Bustielradery —, Austr. banknoty 169 50 Alpy 100 75, Dewizy na Wiedeń (długie) 169 45, Dewizy na Wiedeń (krótkie) —, na Paryż (krótkie) 81 10, na Amsterdam 168 75, na Londyn długie 20 31 i krótkie 20 41.

**Berlin, 18 lutego.** Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 230 60, Staatsbahn 154 50, Lombardy 30 50, Rosyjskie banknoty (kasa) 216 25, Ros. banknoty (ult.) —, Disconto Comandit 202 25. Usposobienie mocne

**Paryż, 18 lutego.** Wczor. giełda Cred. foncier 760 —, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. —, Grecka pożyczka 227 —, 4 proc. hiszpańskie Exterieurs 55 25. Usposobienie mocne.

**Wiedeń, 18 lutego.** (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano:

Pszenica na wiosnę 9 61 do 9 66, żyto na wiosnę 8 08 do 8 09, kukurydza na maj czerwiec 5 01

do 5 —. Zresztą notowano: pszenica na maj czerwiec 9 33 do 9 35, owies na wiosnę 6 10 do 6 11, rzepak na sierpień wrzesień 12 20 do 12 30.

Przy zamknięciu giełdy usposobienie mocne: pszenica na wiosnę 9 69, żyto na wiosnę 8 45, kukurydza na maj czerwiec 5 01, pszenica na maj czerwiec 9 37 do 9 38.

Ceny spirytusu: 18 — za gotówkę, 18 10 za wypowiedzeniem.

Z pszenicy sprzedano 1500 c. m., towaru magazynowego 76 5 kilo po 10 10 z dostawą z Wiednia; w mniejszych pozycjach 76 kilo, Wartberger po 10 z dostawą z młyna wiedeńskiego 77 5 kilo po 9 75 z dostawą z Galanty.

**Wiedeń, 18 lutego.** Towarzystwo akcyjne dla wypożyczenia wagonów kolejowych zamierza znów powiększyć kapitał akcyjny. W ubiegłym roku Towarzystwo zaciągnęło dla celów inwestycyjnych pożyczkę około 700.000 zł. Obecnie zarząd chce spłacić ten dług przez emisję 10.000 nowych akcji. Kapitał Towarzystwa wynosiłby w takim razie około 5 milionów zł. Tamtego roku wypuszczono także 10.000 akcji nowych. Czysty zysk Towarzystwa w roku 1898 jest większy niż w r. 1897, dywidenda wynosić będzie 8 zł. czyli 10%. Park kolejowy Towarzystwa obejmuje 3600 wagonów.

**Praga, 18 lutego.** Zarządy trzech największych w Czechach rafinerji cukru, a mianowicie fabryk w Nestomicach, Schönbrisen i Aussig, zwróciły się do ministerstwa kolejowego z prośbą o zmniejszenie opłat taryfowych dla pobieranego przez te rafinerje cukru surowego do norm, obowiązujących cukier przeznaczony na eksport. Ministerstwo kolejowe zapowiedziało w tej sprawie konferencyę do Wiednia, w której wezmą udział delegaci wspomnianych fabryk. Rafinerje, o których mowa, przerabiają rocznie półtrzecia miliona centr. mtr. surowca, produkują zaś 2 1/4 mil. centr. mtr. rafinady, z czego 2 miliony bez mała idzie na eksport.

### Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 17 lutego 1899 r.

#### Ogólny dług państwa.

	placa sądu
Renta papierowa	101.80 101.80
Renta srebrna	101.30 101.50
losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	173.— 175.—
1860 po 500 zł. wa. 5%	— —
1860 po 100 zł. 5%	— —
1864 po 100 zł.	195.— 196.—

#### Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	120.45 120.65
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	101.90 102.10
Renta inwest. austr. 8 1/2% za 200 kor.	89.95 90.15

#### Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99.25 100.25
Kol. Cesarz. Elżbiety w zlocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	120.— 120.80
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	127.20 128.20
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.60 100.60
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	210.75 211.75

#### Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	113.20 114.—
w zlocie za 200 zł. 5%	133.— —
Kol. bukowiańskie lokal. za 200 kor. 4%	98.75 99.25
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.35 100.35
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.— 99.80

#### Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	119.95 120.15
kor. 4% w wal. kor. za 200 zł.	97.90 98.10
obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%	100.60 101.50

#### Inne publiczne pożyczki.

Pol. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	98.— 99.—
Bukowiańskie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	102.75 103.65
Gal. obl. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	— —
Gal. obl. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.25 98.25
Gal. obl. propin. z roku 1889, za 100 zł. 4%	98.10 99.10
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	127.— —
Pożyczka miasta lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	94.— 94.70
Renta wloska za 100 kor. 4%	— —
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	111.75 112.25
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	34.25 35.—
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	62.45 62.95

#### Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.30 99.30
obl. pr. z r. 1880 3%	— —
1889 3%	117.50 118.25
Bukowiański zakł. kred. ziem. los. 5%	104.75 105.25
los 4%	98.60 97.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.— 111.—
los. 50 lat 4 1/2%	100.25 101.—
60 lat za 200	— —
koron 4%	96.75 97.50
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 50 lat	95.90 96.—
4% los. 41 lat	98.— 98.60
4% stare	97.75 98.10
4% za 200 kor.	95.50 96.—
Banku krajowego dla Galicyi i Lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne	100.80 101.40
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.10 102.75
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4% lat za 200 kor. 4 1/2%	100.75 —
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	98.— 99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50 98.50
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	100.10 101.10

#### Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.	
Kol. Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	99.20 99.20
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	99.— 99.80
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50 100.—

#### Akcje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	157.50 159.50
1425 — 1428 —	— —
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	868.25 —
Węg. banku kredyt. 200 zł.	894.60 895.—
10 — austr. tow. esk. 500 zł.	744.— 746.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	880.— 884.—
dla handlu i przem. 200 zł.	203.— 205.—
Banko dla kraj. koronowych 200 zł.	245.75 —
Austro-węg. 600 zł.	923.— 927.—
Związk. (Unionbank) 200	390.25 —
Czesk. banku związk. 100 zł.	135.— 136.—
Złotowiska banka 100 zł.	134.75 135.75

#### Akcje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	263.— 207.—
(akc. zakł.) 200 zł.	150.— 155.—
Kolej półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	3510.— 3530.—
Lwów-Czern.-Jassy 200 zł. mk.	263.50 265.—
wschodn.-galic.-lokaln. 200	198.— 200.—
państwowych 200 zł. per nit	364.50 365.—
południowej 200 per ultimo.	68.— 68.50
węgier. galicyj. l. 200 zł.	214.50 215.50

#### Akcje przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towarz. 500 kor.	400.— —
Austr. Tow. górniczo Alpine 100 zł.	238.50 239.—
Praczące Tow. żelaz. n. przem. 200	1146.— —
Schodniča 500 kor.	860.— 805.—
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per nit.	133.50 —
Trifal tow. kop. węgla 70 zł.	184.— 186.—

#### Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilla) 5 zł.	6.80 7.30
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	198.75 199.75
Clary 40 zł. mk.	62.— 63.—
Tow. zeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	170.— 180.—
Pożyczka m. Insubruku 20 zł.	99.25 80.25
losy m. Krakowa 20 zł.	28.60 27.60
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	24.25 25.25
Gfen 40 zł.	66.50 67.50
Palffy 40 zł. mk.	64.50 65.50
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	20.25 20.60
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	11.20 12.—
losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	26.25 27.25
Salma 40 zł. mk.	85.— 86.—
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	29.50 30.—
St. Genois 40 zł. mk.	84.— 84.50

#### Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.

55.— 60.—

m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%

185.— —

m. 50 zł. 4%

60.— 64.—

Waldsteina 20 zł. mk.

#### Waluty.

Dukat cesarski	5.71 5.73
Austr. węg. 8 gold. stota moneta	— —
20-frankówka	9.55 1/2 9.56 1/2
20-markówka	11.78 11.82
Rosyjski półimperyal	— —
Niemieckie banknoty za 100 marek	68.95 69.05
Włoskie banknoty za 100 lir.	44.45 44.55
10 funtów sterlingów	120.45 120.85
Ruble (za 100 rs.)	127.00 127.75

#### Berlin, dnia 17 lutego:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya B—11	102.10
3 1/2 proc.	99.40
3 proc. Serya A.	89.70
Pozn. listy rentowe 4 proc.	102.60
3 1/2 proc.	—
Pozn. obligacje prow. 3 1/2 proc.	99.20
Ruble (100)	216.85
Austr. banknoty (100)	168.55
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	—

#### Warszawa, dnia 17 lutego:

Listy Bkwidac. Król. Polsk. duże	100.00
drobne	—
Ros. Pol. Prem. z roku 1864	292.50
1868	275.25
Obl. prem. Banku szlacheckiego	226.50
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	100.60
drobne	—
miasta Warszawy ser. VII.	—
4 1/2 proc.	99.60

#### Petersburg, dnia 17 lutego:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1884	261.—
z r. 1888	278.—
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	100.—
rosyjskie	—
kijowskie	99.10
wileńskie	99.10
charkowskie	99.10
chersonskie	100.—
besarab.-taurydz.	99.50

5 Władysław Orkan.

## Komornicy.

POWIEŚĆ.

— Co on mi też miał pedzieć? — rozważała sobie cichutko.

Minał dzień wartko — i jeden i drugi. Przekleństwa starego Chyby poszły w niepamięć. I on już zapewne nie myślał o Wojtku. Wyrzekł się go przy ludziach, a co się w jego sercu działo, to nikt nie wie. Spochmurniał jeszcze bardziej i zaciął się w sobie.

Coraz mniej ludzi przychodziło na tracz, do młyna tylko przynosili żarno z konieczności. Na tracz pustki były, tramów nie zwozili. Satrowie czasem rznęli, ale coraz rzadziej... Mimo to Chyba coraz częściej na tracz przesiadywał. Majstrował coś przy kołach to przykopę naprawiał — ale najczęściej łaził tylko bez żadnego celu. I nieraz się na Jaska zapatrzył przy robocie i nieraz pół dnia przestał, lub na deskach przesiadywał nad wodą...

Zima. Śniadanie jedli wczas, odbyli bydło wartko, a zresztą w izbie nie było co robić. Hażbieta wybiegła do rodziców, albo z kądzielą na chalupy. Nie bronil jej stary Chyba...

— Isć możesz... ino mi się nie waz za wodę ani krokim! Bo jak cię tam dojrzę... rozumiesz?

Hażbieta, mimo chęci, nie ważyłaby się po takiej zapowiedzi ani spojrzeć w tę stronę... cóż dopiero isć!

I odtąd nie zajrzała do Margoški.

Za wodą jednako czas płynął — dzień po dniu... Śniadanie i obiad, wieczerza i spanie i dwa razy na dzień te same paciorki. Doba za dobą mija bezpowrotnie, a każda wlecze za sobą coraz większe znużenie i ospałość.

— Kiedyż się ta zima skończy? Mój Boże!

— Dopiero się zaczęła...

— Taka długa!

— Jak życie mizernego człeka.

— Nikt nie zajrzy, nie obróci się do nas...

— Dyć tak, moi kochani — dodała Jagnieska.

— Jak lato przyzdzie, to nas widzą i najdą katędy.

W zimie siedź, abo zdychaj — nikt się nie popatrzy...

— Ani do kogo wyjść! Ani z kim zagadać!

— Nieurada gosposiu! Nieurada... Gaździne mogą chodzić, odwiedzać się wzajem... to ich święto! nie nasze.

— Dyć tak, nie inaczej.

— Komornicy powinni najmniej miejsca ludziom zajmować na świecie, bo tak już Bóg przykazał...

— Dyć nie stoi w piśmie...

— Cóż z tego, że nie stoi? Ale życie powiada.

że tak! mościewy... Do mysie dzióry wleźć i to za duzo! Ino żeby się stracić do znaku, z kretešem!

— Bajże, baj!

— O wierzie mi! Bajtek nie nie układam.

# TYGODNIK artystyczno-literacki.

## Przyszłość Rosyi na dalekim Wschodzie.

(Le prince E. E. Oukhtomsky Voyage en Orient de S. A. le Csarevitch).

Podróż, którą zrobili w r. 1890 i 1891 na dalekim Wschodzie cesarzowicz Mikołaj, dzisiejszy car, została opisana przez jego towarzysza, doradcę i najserdeczniejszego przyjaciela, księcia Uchtomskiego. Poglądy, zawarte w tej książce, nabierają wielkiej ważności przez stanowisko autora, który miał znaczny udział w negocyacjach, zapewniających Rosyi możność przeprowadzenia swoich kolei przez terytorium chińskie, w Mandżurji, i który jest prezydentem Banku rosyjsko-chińskiego, założonego w Petersburgu, dzięki któremu i gwarancji rosyjskiej, udzielonej najnowszej pożyczce chińskiej, Chiny są w zależności finansowej od Rosyi.

Książę Uchtomski zapewnia, że jego książka nie ma żadnego urzędowego charakteru, ale niemniej jest ona wyrazem zapatrywań moralnych, religijnych i politycznych wspólnych wielkiej części inteligencji rosyjskiej, a podzielanych mniej lub więcej bezwiednie przez ogromną większość rosyjskiego narodu.

Niedawno jeszcze Rosya chciała przedewszystkiem uchodzić za państwo europejskie i uważała epitet „azyatycki“, jako obelgę.

Jakie to oburzenie wywołał Mickiewicz, dawniej jeszcze, przedstawiając carów jako następców ducha Dżingiskana i Tamerlana!

Dzisiaj znaleźć można i w arystokracji, dawniej kosmopolitycznej, i w najwyższych sferach inteligencji wielu ludzi przyjmujących z dumą ów epitet — ludzi, którzy nie odrzucają korzyści swej europejskości, odważnie chcą być „Azyatami“.

Książę Uchtomski do nich należy. W artykule *Gazety Petersburskiej* w r. 1896 pisał:

„Misja Rosyi wkłada na nią obowiązek przedstawienia ludzkości typu państwa chrześcijańskiego (? p. R.), państwa, które szukając królestwa bożego, dostałoby w dodatku „resztę“. Ta reszta, to jest panowanie nad Wschodem. „Obudzony z długiego snu, Wschód okazuje z jednej strony, ile mu jest obcą Europa *fin de siècle*, a z drugiej strony, jak bliskie węzły łączą go z tą młodą, zdrową, oryginalną Rosją, której uosobieniem, symbolem ukochanym jest pan i samodzielnica car biały“.

Książę U. w opisie podróży cesarzowicza, wyraża zdanie, że „przyszły czas dla Rosyan zrobić sobie wyobrażenie o dziedzictwie, które im zostawili Dżengis-chań i Tamerlan“. Dodaje on bez ogródki: „Przykład tych zdobywców nie jest dla nas nieużyteczny“.

W jego oczach Wschód nie będzie należał ani do ras łacińskich, ani do Anglo-Sasów z ich dumną wyłączością, ich pogardą dla ras, które uważają za niższe, ich przesądami, co do rasy i koloru skóry.

Jakże inaczej przedstawia się Rosya z formami, których prostota odpowiada psychologii azjatyckiej, z religią przyciągającą do siebie inne religie, przez to, co ma z nimi wspólnego (! p. R.), podczas kiedy wolnomyślność i sceptycyzm Zachodu jest im wstrętnym — z monarchią autokratyczną, opartą na prawie boskiem, która jest również ideałem ludów azjatyckich, z całym zresztą powinowactwem rasy, podobnymi obyczajami i tą cudowną iatwością asymilacji, odznaczającą poddanych „białego cara“ pomiędzy wszystkimi ludami Europy.

Podczas podróży w Indyach, książę z wielką niechęcią mówi o zaprowadzeniu tam przez Anglików nabytków europejskich: wolności prasy i wolności zgromadzeń; powiada, może zresztą słusznie, że Hindusi byłiby woleli, zamiast tego, zachować swoją wolność palenia wdów na stosach i robienia ofiar ludzkich po lasach. Utrzymuje dalej, że przesadne przedstawienie potęgi wojskowej rosyjskiej w gazetach londyńskich, w celu otrzymania od parlamentu większych na cele wojskowe subsydiów, sprawia, że w Indyach mają Rosyę, za niepodobną do zwalczania potęgę. „Rosyanie są tu popularni!“ Autor nie śmie dodać, że są kochani lub oczekiwani, ale szeroko rozwodzi się nad podobieństwem tych ludów o prostych i patryarchalnych obyczajach do muzyków rosyjskich.

Po przybyciu do Chin, czytamy wzmianki o monej pozycji, którą już wtenczas miała w tym państwie Rosya, o kwitnących domach handlowych i miastach rosyjskich. Inne państwa mają tylko wstęp z brzegu morskiego, Rosya długą granicę lądową. Ona jest państwem, dla którego „Syn Nieba“ ma najwięcej respektu i przed którym czuje największą obawę.

Widać to najlepiej w opisie przyjęcia cesarzowicza. Jest on przenoszony w lektykach złotych (kolor święty, wyłącznie przeznaczony dla cesarza i cesarzowej chińskiej), gubernatorowie składają mu wierszowane oracye, umyślnie dla niego odnawiają drogi, naprawiają pomniki po miastach, rzesze pełne uszanowania cisną się na jego drodze; któż może lepiej zrozumieć, co to jest syn białego cara, jak poddani syna Nieba? Ta sama zasada autokracji i

prawa bożego rządzi obydwoma państwami. Autor nie tylko nie jest niemile dotknięty tem porównaniem, ale widocznie lubuje się w niem. I rzeczywiście, czyż obydwaj władcy nie są w jednakowym stopniu dziedzicami monarchii mongolskiej i Dżengis-Chana?

Cesarski podróżnik wraca drogą lądową, przez te prowincje nad Amurem i Zabajkalskie, które należały dawniej do Chin.

Ogląda tu owe plemiona Buryatów, Tunguzów, Mongołów, wszystkich potomków hord Dżengis-chana, którzy wszyscy chcą zostać Rosyanami i już włączyli kult św. Mikołaja do swych domowych bożków i fetyszów. Ziemia, po której stąpa, to Rosya z końca XIX wieku, okolice, które zwiedził nad Oceanem Indyjskim i Spokojnym, to, być może, Rosya w XX i XXI stuleciu.

Książę U. nie wątpi o tej przyszłości. Widzi on jasno „zwierzchnictwo rosyjskie rozciągnięte na największym i najludniejszym kontynencie. Czy jednak wynalazki i cały tok wyobrażeń nowożytnych nie zdają się być przeszkodą tym marzeniom o zdobycach i państwie wszechświatowem, które zdawały się być pogrzebanymi z prochem Aleksandra W., Dżengis-Chana i Tamerlana? Przeciwnie, wynalazki nowożytne umożliwiają to, czego owe „bicz boże“ nie mogli dokonać i zapewniają trwałość zdobyczy, które w tamtych rękach mogły być tylko przemijające. Właśnie koleje żelazne, telegrafy i telefony robią możebnym i praktycznym to, co w mózgach wielkich zdobywców azjatyckich było snem jednego dnia. Myśl wszechświatowej monarchii w Azji nie jest utopią czasów barbarzyńskich, to myśl nowożytna, myśl przyszłości i postępu. A zarazem będzie to rehabilitacja zasady autokracji, którą, zdawało się rezonującym wiekom XVIII i XIX, że obalili i zniosli na zawsze. Albowiem zachowanie autokracji jest dla Rosyan warunkiem koniecznym do wykonania ich opatrnościowej misji na Wschodzie“.

Jakże się czasy zmieniają! Roczniki chińskie z r. 1330 za panowania cesarza Ouen-Tsong nazwanego po mongolsku Dobo-Timur, z dynastji Dżengis-Chana zapisują nadanie obszernych włości blisko Pekinu dla „zawsze wiernej gwardji rosyjskiej“, która tam przebywała przy boku cesarza; kilka lat później Moskale Bajana mianowany jest dowódcą całej gwardji cesarskiej mongolskiej, kipeczackiej i moskiewskiej.

Bo Rosya wchodziła wtenczas w skład państwa chińskiego i była podległą dynastji Dżengis-Chana.

Dziś car moskiewski spadkobierca z ducha tej dynastji sięga po jej dawne dziedzictwo na dalekim wschodzie i odnawia utopię mongolskiego państwa uniwersalnego!

## Rozmaitości.

**Ze sztuki.** W wiedeńskim świecie artystycznym niemile bardzo wrażenie wywołał postępek rektora tamtejszej akademii sztuk pięknych, pana Edwarda Lichtenfels, malarza starej szkoły. Jest on zaciętym wrogiem secesyi; ta zaś, urządziwszy obecnie wystawę, zwróciła się do rektoratu akademii z oświadczeniem, że gotowa jest, podobnie jak *Künstlerhaus* przyznać uczniom akademii karty wolnego wstępu na wystawę. Pan rektor zaś propozycję tę odrzucił.

W Paryżu zwraca powszechną uwagę wystawa prac Fr. Jourdain'a, złożona głównie z rysunków, akwafort i pastelii. W pracach tych znać ogromne przejęcie się wzorami japońskimi, które w wielu kierunkach tak ożywczo oddziaływały na nowożytną sztukę. Jourdain dąży w swych dziełach do jak największej „syntezy“, stara się być bardzo prostym, dba głównie o osiągnięcie „stylu“ w malarstwie. Prostota ekspresyi nie wyklucza jednak u niego jasności artystycznego celu, zwłaszcza w pejzażach dekoracyjnych, które są jego specjalnością.

Szwajcarski rząd związkowy rozpisal konkurs na grupę marmurową Stauffacher'a, Fürst'a i Meichthal'a, przywódców ludu, którzy złożyli przysięgę na Rütli; grupa ta ma stanąć w nowym, nieskończonym jeszcze gmachu parlamentowym w Bernie. Wynik konkursu okazał się wszakże bardzo niepomyślny; nadesłano wprawdzie 41 projektów, z których tylko pięć przyjęto do bliższego zbadania, lecz i z tych pięciu nie nagrodzono żadnego i sąd konkursowy wezwał twórców tych projektów do konkursu ścisłego.

W pracowni zmarłego znakomitego malarza francuskiego, Puvis'a de Chavannes, znaleziono przeszło trzy tysiące bardzo starannie w tekażach ułożonych szkiców, studyów i rysunków. Nadto zostawił twórca „św. Genowefy“ kilka prac gotowych, w części z lat młodzieńczych, kopii i rozpoczętych obrazów. Rodzina Chavannes'a ofiarowała całą tę spuściznę artystyczną muzeum, nie chcąc, aby przeszła w ręce handlarzy.

W Londynie odbywa się wystawa rembrandtowska, podobno jeszcze bogatsza od niedawno zamkniętej w Amsterdamie. Model posagu Balzaca, dłuta znakomitego rzeźbiarza francuskiego, Falguiere'a, jest już skończony i będzie wkrótce odlany. Artysta zrobił drugi model, różny zupełnie od wystawionego przed kilku miesiącami. Figura będzie znacznie większa, niż wykonana przez Rodin'a i dojdzie do 2'80 metrów wysokości. Falguiere uważał te rozmiary za konieczne wobec znacznej przestrzeni, jaką zajmuje plac, na którym ma stanąć posąg i wielkości gmachów sąsiednich. Cokół przyozdobiony będzie płaskorzeźbami Marqueta de Vasselot. — Zarząd *British Museum* uchwalił przyjęć za-

pisaną mu kolekcję Ferdynanda Rothschilda na warunkach, jakie zmarły oznaczył. Kolekcya ta składa się z 260 przedmiotów sztuki, z których każdy jest niesłychanej wartości.

**Theatralia.** W operze wiedeńskiej wystawiono w tych dniach „Aptekarza“ Haydn'a i „Próbę opery“ Lortzing'a. Operę *bouffe* Haydn'a opracował bardzo zręcznie znany muzyk wiedeński, dr. Robert Hirschfeld; pomimo bardzo starożytności treści, zdołała zająć słuchaczy, dzięki wdzięcznej muzyce. „Próba opery“ budziła wielką wesołość, choć akcja grzeszy dziecianną naiwnością. Wykonanie obu utworów było zdaniem krytyki miejscowej, znakomite.

W teatrze ludowym w Peszcie wystawiono w tych dniach po raz pierwszy nową sztukę trzyaktową Józefa Hevesi i Wilhelma Karcsey'a p. t. „Dźwięki poranne“. Sztukę, nacechowaną wielką poezją, przyjęła publiczność z zapalem. — Autor „Niewiernej“ i „Piotra Caruso“. Robert Bracco, wystawił w teatrze Paganini'ego w Genui nowy dramat, p. t. „Tragedie dell'anima“ (Tragedya dusz). Tragedya ta rozgrywa się między małżonkami. Pani Katarzyna Nemi, dręczona wyrzutami sumienia, wyznaje mężowi, którego kocha, który wzajem przywiązany jest do niej szczerze, iż raz przed laty, w chwili moralnej niepoczytalności zdradziła go, i, że syn uważany dotąd przezeń za własne dziecko, nie jest jego synem. Mąż winę przebacza, pod warunkiem wszakże, iż dziecko będzie usunięte z domu. Matka nie może się wszakże z niem rozłączyć i opuszcza męża, by żyć dla syna. Uwodził jej cynik, bankrut moralny, usiłuje ponownie zbliżyć się do osamotnionej, a wypędzony przez nią grozi, iż odsloni przed synem błąd matki. Dziecko wszakże umiera — a ten zgon wytrąca broń z ręki uwodziciela i zniewala męża do pogodzenia się z żoną. Lecz świeży grób niewinnego dziecka, jak widmo przesładuje małżonków, nie mogą już zaznać szczęścia i spokoju i widz nabiera przekonania, iż tragedya tych dwóch dusz skończy się dopiero wraz z ich życiem. Sztuka, a zwłaszcza akt ostatni, przyjęła publiczność entuzjastycznie. Role główne miały wyborynych przedstawicieli w państwie: Tinie di Lorenzo i pannu Ando.

W teatrze berlińskim „Alexanderplatz“ wystawiono w tych dniach z powodzeniem sztukę Gutmanna i Freytag'a pt. *Sünde* (Grzech). Sztuka ta w Austrii wzbroniona została przez cenzurę.

Sara Bernhard zapowiada, iż w marcu wystawi w swoim teatrze z niebywałym przepychem nową sztukę Edmunda Rostanda pt.: „*L'Aiglon*“. Bohaterem jest „król rzymski“, syn Napoleona W.

„Orlątko“ ma być sztuką wysoce patryotyczną, pełną poezji i nastrojącą wielkie pole do popisu talentowi Sary Bernhard.

Ryszard Wagner, pomimo swej pogardy dla muzyki włoskiej wogóle, miał szczególne upodobanie do Bellini'ego, w którym podziwiał swobodę, szczerłość i namietność. Dowodem tego jest ciekawy afisz, redagowany przez Wagnera, a zapowiadający przedstawienie „Normy“ na jego benefis, gdy był dyrektorem orkiestry w teatrze w Rydze. Afisz ten, według *Ménestral'a* głosi, że: „Pośród wszystkich utworów Bellini'ego, „Norma“ jest utworem, łączącym wraz z najbogatszym skarbem melodyi zapach najszczerzy i najgłębszą prawdę. Nawet najzaciętsi przeciwnicy muzyki neo-włoskiej uznali, że ta właśnie kompozycya, przemawiająca do serca, jest dowodem wysiłku duszy i nie holduje nowoczesnej płytkości“. Afisz ten, zawierający nadto wyjaśnienie, iż benefis udzielony został za usługi i zapraszający publiczność na widowisko, podpisany jest: *Richard Wagner, Kapellmeister*, a datowany: Ryga, dnia 8. grudnia 1837 r.

## Od administracji.

### Czas odnowić przedpłatę.

Warunki prenumeraty w nagłówku.

**Wszyscy nowoprzystępujący prenumeratorzy otrzymują „Noworocznik Słowa Polskiego“ bezpłatnie.**

Prenumeratorzy *Słowa Polskiego* mają jedynie prawo otrzymać po zniżonej cenie ilustrowany „*Tygodnik Polski*“ wraz z dodatkiem **najnowszych mód paryskich.**

*Tygodnik Polski* wychodzi w Warszawie i bogactwem ilustracji i utworów literackich pierwszych naszych pisarzy, zdobył sobie pierwszorządne stanowisko.

Cena *Tygodnika Polskiego* wraz z dodatkiem najnowszych mód paryskich wynosi dla prenumeratorów *Słowa Polskiego*

we Lwowie i Krakowie:	na prowincyi: ct.
rocznie	8 zł. — ct.
rocznie	10 zł. —
półrocznie	4 „ — „
półrocznie	5 „ — „
kwartalnie	2 „ — „
kwartalnie	2 „ 50 „
miesięcznie	— „ 70 „
miesięcznie	— „ 90 „

Redaktor naczelny:

**Tadeusz Romanowicz.**

Odpowiedzialny redaktor:

**Stanisław Rossowski.**